

BRYTYJCZYCY NA POLIGONIE W ORZYSZU [WIDEO]

Śmigłowce Apache AH1 należące do 3 Pułku Korpusu Lotnictwa Armijnego (Army Air Corps) przyleciały na poligon w Bemowie Piskim aż z odległej o ponad 700 km bazy lotniczej Amarii w Estonii, aby odbyć nocne i dzienne strzelania wspólnie z brytyjskimi, amerykańskimi i polskimi żołnierzami. Na ziemi brytyjską armię reprezentowali żołnierze słynnej Royal Scots Dragoon Guards.

Ośrodek Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych Orzyszu w Bemowie Piskim regularnie gości sojusznicze jednostki, znajdujące się w Polsce w ramach Batalionowej Grupy Bojowej NATO. Ćwiczenia z udziałem ciężkiego sprzętu, są tutaj codziennością jednak nieczęsto na strzelnicy stosowanej do ćwiczeń ogniowych czołgów prowadzony jest ogień z powietrza. 11 lipca 2019 w Bemowie Piskim odbyły się strzelania, podczas których trenowano współdziałanie jednostek naziemnych z brytyjskimi śmigłowcami uderzeniowymi WAH-64D Apache AH1.

Pięć maszyn tego typu należących do 3. Pułku Korpusu Lotniczego Armii stacjonuje obecnie w estońskiej bazie lotniczej Amarii w ramach brytyjskiego kontyngentu eFP. Jak podkreślają piloci, jest to służba w znaczącym stopniu odbiegająca od warunków, w jakich od wielu lat zarówno ćwiczyli jak i prowadzili działania bojowe, m. in. w Afganistanie czy Syrii. Rozległe, dość płaskie a przy tym zalesione obszary wymagają odmiennego podejścia do realizacji zadań.

Podczas odbywającego się na poligonie w Bemowie Piskim strzelania ostrą amunicją kalibru 30 mm trenowano wsparcie sił lądowych. Maszyny przebyły ponad 720 km z bazy lotniczej na terenie Estonii i prowadziły ogień do rozmieszczonych na strzelnicy tarcz, symbolizujących pojazdy przeciwnika. Konkretnie cele były wskazywane przez Wysuniętych Nawigatorów Naprowadzania Lotnictwa, którzy w warunkach bojowych towarzyszą jednostkom naziemnym. Tak zwany JTAC (ang. Joint Terminal Attack Controller) ma za zadanie identyfikację, klasyfikację i wskazywanie konkretnych celów sojuszniczemu lotnictwu i artylerii.

W ćwiczeniu ogniowym wzięli udział żołnierze polscy, amerykańscy i brytyjscy. Szczególnie licznie reprezentowani byli Royal Scots Dragoon Guards, korzystający z charakterystycznych, otwartych pojazdów rozpoznawczych Jackal w układzie 4x4 i ich powiększonej wersji Cayote w układzie 6x6. Lekko opancerzone, ale szybkie i ciche pojazdy pełnią w siłach sojuszniczych rolę szpicy rozpoznawczej. W tym przypadku towarzyszyły im również pojazdy Panther CLV (ang. Command and Liaison Vehicle) na bazie lekkich pojazdów opancerzonych IVECO LMV oraz samochody ciężarowe wysokiej mobilności i ciężki pojazd techniczno-ewakuacyjny na podwoziu MAN.

Amerykanie zapewnili Brytyjczykom wsparcie w postaci trzech bojowych wozów piechoty Bradley w wariantcie rozpoznawczym M3A2, który uzbrojony jest w armatę automatyczną 30 mm i pociski kierowane TOW. O wiele ciekawsze były jednak wykorzystywane przez amerykańskich JTACów pojazdy terenowe HMMVW, wyposażone w sprzęt do wskazywania celów i naprowadzania pocisków na promień lasera. Takie właśnie laserowe wskaźniki wykorzystano do wskazywania celów brytyjskim

śmigłowcom Apache AH1, które niszczyły wybrane tarcze ogniem przeciwpancernych i odłamkowych pocisków z działek pokładowych.

Ćwiczenia prowadzono zarówno w dzień jak i w nocy. Pierwsze, trwające około godziny strzelanie miało miejsce około godziny 18:00, natomiast drugie zaplanowano na 23:00. Stanowiło ono jeden z elementów kompleksowych działań prowadzonych przez siły sojusznicze NATO na obszarze kilku poligonów w Polsce. Stacjonująca w naszym kraju Batalionowa Grupa Bojowa, której państwem ramowym są Stany Zjednoczone, liczy ponad 1200 żołnierzy z Wielkiej Brytanii, Rumunii, Chorwacji i USA. Jej działania koordynowane są przez dowództwo Wielonarodowej Dywizji Północny-Wschód z Elblągu.